

Recenzya Ballady, pod tytułem: Bekiesz.

1

Z pomiędzy wszystkich gatunków Poezyi, przez Eschenburga do dwóch głównych rodzajów zmierzonych, ~~Ballada~~ to jest: do dramatycznego i powieściowego, Ballada do ^wpięknym z nich wygodnie pomieścić się może. Przez wzięta do opisanja, musi mieć koniecznie swoją, aluwy, która z interesem wyłożona, w pewnym czasie określonym zawarta, zajmować może czytelnika lub słuchacza, więcej lub więcej, podług tego jaki talent pisarza umie stopniowanie obrazów, z postępem akcji i akcji, wystawić. Wielka liczba przedmiotów w imaginacji poety stawiających się, w przyzwotem świetle, może być pobudką, i materia poetycznych zatrudnień. Talent prawdziwy umie zrobić szerególny wybór, a sztuka pomaga w melaniu ich na papier. Za przedmiot Ballady stawić może iallis' czym bądź z historyi rzeczywistej wyjęty, bądź w wyobraźni osnowany. Miłość, iallis' namiętność naturalna, przyczyna wypadków tysięcznych w litońskich, anaydowata, lub anaydowai' mogła,

sialo przedmiot w rozmaitości obfitującej, i alio mate-
ryał poematów dramatycznych, do Ballady talior
może być brana; Oddalenie od siebie hochanów,
ich narzekania, niespoloyności, wiemość lub niecier-
ności, zdradliwé podeyscia, widzenie się, wzajemne, pre-
tamanie upornych przesłód, polłonanie zardrości, umo-
cnienie wężtwo myślaui; i tym podobné, a prawie nie
zliczone okolicności, nastęcaia, pisarzowi w kaideym
razie mnogie zdarzenia. Lecz to wszystko nigdy nie
nabiera powabu, gdy ich opisy rozolektościa, osuro-
né, a co wieksza działanie w nieograniczonym czasie,
a przynajmniej dość znacznym, zajmować będą;
Owszem, przeciwnie, autor kaidey Ballady, mając
w zamiarze interesowne wystawienie i aliegoś
czymu, naybardziej o to starać się powinien, iżby
w czasie naykrótszym odmalował to, co może nay-
bardziej zaiąć, powinien odmalować to co może
umysł wprawić niemał w omamienie, podnieść
uczucie, wzbudzić żal lub polłowanie, albo też
wzgardę

wzgardę. Balladę zatem uważać należy, za kreślenie, czyli wyciąg, iż tak powiem, ze sztuki takiej dramatycznej: wrażeń w granicach daleko bardziej ściśnionych zawrzeć się musi. Sprawienie i utrzymanie interesu jest przyczyną, iż słuchamy chętnie z zadziwieniem takiego opowiadania, pobłazamy wszelkim uchybieniom, podługim z niezachowania prawideł tyragujących powieściowego ubioru poezji; lecz gdy później, damy miękkość zimniej rozważyć, racznym się zastanawiam nad sztuką, wtedy wady popetnione określiciey uderzą -

Oprócz utrzymania interesu i powieściowego ubioru, jeszcze jest potrzebna jedność akcji, aby osoba wprowadzona, zawsze obecna się w umyśle piszących i słuchaczy stawia; na moment nie oddalać się ze sceny opisywaney.

Między sztukami dramatycznymi, do których Ballada wiele ma podobieństwa, różni się jednak od nich w tem; iż w tamtych pomimo jedności akcji liczenie -
anie

cznie wymaganej po autorze, co i w Balladzie ma
miejsce; wprowadzając się lierne osoby, kilka intryg za-
razem się wilitać i rozwiązywać może; w Balladzie zaś
ile można najmniej osob powianno się wprowadzić,
najmniej intryg, owszem jedna przesłoda ma się po-
lonąć i wystawić los autorów Ballady: dorwał się
nawet wprowadzenie machiny poetycznej, ze której
pomocą więcej pisarz zwykł robić wrażenia; przy
wykładzie i wystawie rzeczy różnych i niewyścazyłych,
często się mierzić mogą iakieś uwagi moralne, pochwa-
ły, nagany, zachęcenia i t. d.

Wytorzowszy te urothie myśli, naprzedce urobione,
przystąpił do samey Ballady, pod tytułem: Beliesz.
Treść icy następnia: Beliesz wezwany od Króla Stefana
wybiera się na wojnę. Maieć Elwira, lewchanke
muriad się zmiar, wzrost, pomimo wszelkich spro-
bów i prośb, któraśmi ona go wstrzymać usiłowa-
ła. Udać się, iednak w nową drogę, poprzyrzeczy
statości w lochaniu dla Elwiry. Wpół lat potem
zapomina o niej; Elwira ze smutku, żalu i rozpawy
umiera,

umiera, a Beliesz tymczasem w Litewskiej stolicy
 bawiaz, usad witości do Maryny. Przed ślubem po-
 stanawia wyprawic' łowy, do czego przygotowania
 potrzebne się robią. Skoro miia mny samhowie,
 w ktm postrega swia, nanerona, z matha, opem
 i przyjaciolmi, idąca, nad przechadilek, przycho di mu
 do głowy iahis' szab; wratuje z łowiem swym na
 górę, razy lilkha, medbiaz na proiby i zalkzia
 Maryny. Polazwierie, iemu larwa ognista, napa-
 mina go o niestalości dla Elwiny, a potem idena
 biczem zwojów uplecionym rumalka Beliesza; Be-
 liesz się stręca i siwier' ponosi. Napamiaszke
 tego mur roznieziono.

Balkada, iahis'my wyzey powiedzieli powinna mieć
 interes, i ten troskliwie prowadzomy. U naszego autora wi-
 dzimy, iak się Beliesz zregna z Elwira, iako się na wojne,
 wybiera, iak potubid' Maryne, iak z nią chce śluby zawrec'.
 Takie następstwo faktow stawionych, nabytoby, iak się mnie
 zdaie, więcej interesu, gdyby się one' śisley z sobą, potaczyle.
 Rozrywaria, iedno zdanieie' od drugiego, przez czas dlugi;
 bo iak autor powiada:
 " Już od wyjazdu iego z Niedmiogrodu,

Piąty raz ziemi odnawiały znowa,
Wśród rzymskiego gdy Beliesz zawodu
Swój, nieszczęsną miłą zamieczywał; bo,

Pięć lat zatem minęło. Jestto czas zabando wielki do Ballady
wprowadzony, która powinna szukać czasu najświetlejszego i
w nim przedstawić jakiegoś zdarzenia. Przenosimy się w myśli
narobek przedko, do pożegnania Beliesz z Elwirą, do ślubu
tego z Maryną; tylko cośmy się temu przypatrywali w ziemi
siedmiogrodzkiej, jak dzieł się smutnie uczucia złowchanka,
inni postzegamy go iahs, z Wilna na towy wybiera.
Niema więc w tym ~~prosta~~ precyzyi. Jeszcze to wprowa-
dzenie dwóch akty więcej ostabia interes. Niewiemy nad
ciem tu więcej się zastanowić wypadła, czy nad miłością
stawy Beliesz, czyli nad jego prawdziwie szalonym postę-
pkiem, gdy na górę z honiem osmiela się wznosić. Szadnym
mnie, iżby należało albo zupełnie odrzucić to pożegna-
nie z Elwirą; bo na początku jest niepotrzebnym; albo taki
opis mogący dostarczyć wielu patetycznych umieszczeń, albo
całkowicie wznowiającej, umieszczyć w jakims' obrzasku we
środku Ballady, i zgrabnie potaćzyć z poprzedzającymi i na-
stępującymi opisaniami.

Więcej te: „Lecz musisz użycia, aniesi chwila roztania,
Dym się godnie przym szaf twego lochama.
nie malucia, jasno myśli w niej się linjącej, i zdać się
że mówi: „dlatego rostać się musisz, abys mnie lepiej kochała,

Wszakże ta myśl iak jest nieluzemna, tak tei niepodobna
aby o niej nasz Autor myślał.

Ostatnia taloz strofa warta cattowitey poprawy:
„W rzeszian dlań pomnik szromny zmurowano,
który dziś ledwie nad góry urwisliem
Wisi opuszczon, Beliesz nosi miano.

Dziś wiersz uwewnaże zapisany zwisliem
Swiadczy przechodnie, które weń wstąpiły,
Jhu niż moie wiernościu uczyły.

W wierszach: W stole przełkane' łobierce, i czuby
Kon' do wsiadania staie w net gołowy.
składnia rzędi przyjmka w. niezachowana, przez to sens
ciemny i niezrozumiały. Oraz w następnym:

„diciu myśliwoce i powonne piarnie,
Smierci zwiernom zanim wszystko się nieś gamie.

Wyraz wszystko co tu ma znacze, niewiadomo.

„Obran, by rządził enamiemite ziemię, - słowo
razdę z 6. przypad. litark' się zwykło.

Nadto w naszym autorze widzimy nudostwo przyjmio-
bilców x odrzuconym y na koncu, co tak często ledwis-
nie się odbia - np. obran, przyodrian, zawagnion, lucan,
opuszczon,

Łatwość w rymowaniu dajęsi często postregai: udrieli, wi-
dzieli - state, cate - popuszczony, niezwycaiony. - otwarte, uparte -
swięte, łękie - rziany, wiskany - odparty, czwarty - czarny, marny i t.

„ To mówiąc z wężów uplecionym biczem
Pędi nimala larwa ze skowytom,
Pędzisz pod niego stręcasz obliczem
Głowę mu twardem drugoście kopystem.

Wzryflować wyrzy inaczej naleri, osobliwie zaimki.

Opis larwy, opis rozlatywania na górę skoniem Pę-
hiesza, pięlny-

Recenzya pisma, pod tytułem: *Wrotnie uwagi nad Polityką Filipa króla Macedońskiego.*

Sam tytuł pisma, podanego pod mój rozbiór, wyraża, czyli raczej okazuje główny zamiar. Lecz Autor, nim przystępuje do wykładu swego przedmiotu, poświęca pierwszą część swego pisma na wstęp, w którym zalety Historji powszechnej, a mianowicie greckiej określa, uważając wielokrotne pobudki, i cechy narodu Greków, z wielu rzeczy porpolitych stworzonego, a ztąd wystawionego na ciągłe niezgody. Przy końcu wstępu oświadcza, iż szczególnie ma się zastanawiać nad wzrostem Macedonii i utratą wolności Greków. Po takim wstępie, zaczyna wykład swój, istotę pisma stanowiący. Opisuje więc stan Grecyi, gdy Filip zasiadł na tronie macedońskim; oraz potężenie ówczesne samej Macedonii; wychowanie Filipa. Wraca się autor do czasów nieco poprzedzających, gdy Pauraniasz i Arges z liwleńskiego rodu pochodzący, o honory walczyli, a liryce ostabiali; sąsiedzi zaś chcąc skony stać wtedy, napadli Macedonię. Tem czasem Filip pod staronją Epaminondasem nauczył się sztuki wojennej: wkrótce stał na czele wojsła lepiej urządzonego, i przyprowadził pokoy w Macedonii. Przez chytrść i wybiegi, potrafił więc dla siebie serca iźmierzy, a tudzież przorem obywatelów.

Po taliem przygotowaniu się, przedsięwziął zamysły swoje
tyczące się podbicia Grecyi, do skutku doprowadzić. Łacięga
ogromne długi, pod porożem zarilenia wgniszczanego skar-
tu publicznego; kłóci między sobą, Prezydenty; daje
pomoc iedney, drugą niszczy; szerególnych mieszkanicow
rozmaitemi sposobami uwodzi; i zabiera kraie cathowite pod
swoie panowanie. Oto jest rys krótki całego pisma -
Zamiary Autor pisac uwagi nad wzrostem Macedonii i
utrata wolności Grekow. Tak ważny przedmiot, stanowiący
iedną z pomiedzy najznanijszych epok historyi nar-
du greckiego, zasluguje na roztrząszenie badaczow; Ro-
zdalenie przyczyn wielkich odmian zdarzających na kulci
ziemskiej, i wyciągnięcie z tego wnioskow przydatnych
dla rodu ludzkiego, nie moze być dokonaniem w chwile;
potrzeba do tego nie mało czasu, wielkiego usposobie-
nia, przygotowania wielu materiyatow przez czytanie
dzieł dawnych i nowych, zastanowienia się i poro-
wnywania; stowem poświęcenia się zupełnego na roz-
bienie i wyjaśnienie tajemnic się kniężących się, Daleko.
Prze czytanie zaled iednego dziełka, lub dwóch, w podobnym
przedmiocie utworzonych, nie jest dostatecznym do grunt-
ownego poznania. Krucenie na papier kulci myśli, iakoż

6

łolwieł piętych, nie przetrawionych silna, rowaga, nie
może się przeczytać za wyjaśnienie porządne rzeczy przed-
sięwzięty. Niedostatek przeto byto, policzyć następnie po sobie
podbiłania narodów przez Filipa, obręcić więcej więcej
dokładnie charakter wrodzony Filipa, powiedzieć że Pracy
popolite greckie ~~to~~ już niewieściaty; ~~ale~~ trzeba cofnąć
uwagę na czasy bardziej oddalone, szukać tam z pilno-
ścią przyczyn w taki redziniących się odmianach obar-
żających się, zgotować charakter zmieniony w narodzie gre-
ckim, i usposobienie się do przyjęcia na siebie iarna.
Taki ~~mały~~ rozważając dzieje ludzkie, zadamy sobie więcej
pracy umysłowej, a przeto okazyemy własny sposób sądze-
nia o rzeczach, nabędziemy przemiłości, nauczymy się oceniać
sprawiedliwie wszelkie działania, dążenia i skutki.
Nadto, w podobnego rodzaju pismach, należy wstrzymać
zawsze zrodła pewne, z litonich autor czerpać swoje uwa-
gi; a mianowicie ~~rozprawić~~ dzieła, w litonich dzieje ta-
lowe są opisane, porównać z sobą, a z tą zgodę lub
rozróżnieniem się okazywać i osądzić. Krótki czas, nie dozwo-
lił mi dobitnie rozważyć szeregu ~~krej~~ tego pisma.
Tylko postregtem kilka miejsc ~~w~~ niniejszej rozprawie,
bardzo podobnych ~~z~~ matą odmianą, do wielonich myśli
prototonich w dziełach starożytnych uczonego Lelewela.

Oprócz tego, ile parzysta mogę, że Mably, w uwagach
swoich robionych nad historią, grecką, podobnie rozpra-
wia o przedmiocie, od naszego autora opisanym. Nie
mogłem tego dzieła mieć dostać naprędce, dla oświadczenia
ile z niego korzystał umiał nasz autor.

Co do powierzchownego wydanía myśli: to jest jasné, donę-
czyście, oprócz kilku wyrazów cudzoziemskich, np. prolettor,
uformował, i. t. d. ortografia w wielu miejscach zaniedba-
na, tak co do liter, iako i znamion pisarskich. Natrafiliśmy
też na kilka peryodów, gdzie rozwinęła się pannaie, wyrazy
są zbyt częste, a tem samym niepotrzebne; czasem i jedną myśl
dwa razy w odmiennych wyrazach wystawia. Korobierzmy
tu chociaż przynajmniej z parę olresów.

Dopóki czlowiek z natury swojej, mało w samém doświadczeniem
poznać może. — Dzieje Grecyi, iako narodu... będąc najobfitszym ródkiem
w tym olresie, śladnia wyrazów nie zachowana. — W nich widzieć
można, ile pod mądrym rodem... działają. To nie tylko dzieje greckie
pokazują, ale i wszystkich narodów. — nieformy wolności, nie wiem
czytał się mówi. Wpływ sąsiadów nieszczęśliwy, przymiotnik
niezczęśliwy, nie w swoim miejscu potrojony ubijali się o łono.
lecz wiedział dobrze — nie powinien. zaimeli libre do czego się odnosi?
gardzić melionami, co to znaczy? Nauczony sztuki wierney per
Epaminondasen, nie po polsku powiedziano — Rpke bezsilne — ostabione.
liczne — urycie, rozwinęła się niepotrzebna płatnemi stuczalcami, nie zrozumiale.
i. t. d. i. t. d. i. t. d.

Uwagi nad wierszem pod tytułem: Nauwalnica.

7

Ponieważ istota poezji zależy na umyślowém rzetelny przedstawianiu, przeto poeta ~~opiera~~^{do} umiejętnego wyboru przedmiotu do opisywania, tężyć powinien szerególny i właściwy sobie sposób tegoż przedmiotu okaramia umyślowóm słuchaczy lub czytelników, aby ich przemiósł w sferę akcyi rzeczy obranej. Taki obowiązek poety jest koniecznym we wszystkich rodzajach poezji. — Wybor przedmiotu rozmaitym być może, ~~stosowny~~^{albo} do stanu obojętności w których się, sam poeta znajduje, ~~albo~~ starający do ~~stania~~ ~~się~~ ~~go~~ ~~oblaty~~^{albo} ~~akce~~ mogą się wybierać rzeczy takie, które się mogą, kiedykolwiek przytrafić w naturze, albo takie które poeta w umyśle tylko sobie wystawia, w czym prawdopodobieństwo jest koniecznie potrzebnem. Wybrawszy zaś przedmiot, chcąc go wystawić szerepnym, trzeba dotożyć okaramia aby zebrać wszystkie obrazy czyli raczej rysy rozpięchnione w przyrodzeniu, mające ścisły weonstrony związek z głównym przedmiotem obranym, i również ie z sobą potężyć.

Lecz nie dość na tem; wynalazca przedmiotu iezure nie
zastępuje na imię poety. To co malarz robi za pomocą
kolorów, to samo czyni poeta za pomocą wyrazów, ^{ostatni} ~~którymi~~
wyszłus' nury ożywić powinien, jasnie przedstawić, &
zeićć umysł stichacziów - i przy zabawie podać naukę.
Słyszełi'smy na przesitém posiedzeniu czytany wiersz
pod tytułem: Nawalnica. Przedmioty do takiego opisu
mogą być bardzo liczne i rozmaite. Zdarzenia po-
przedzające, lub następne, albo też współczesnie dziejące
się, zwykły poetom dostarczać materiałów do pisania.
Nasz Autor na wstępie swego pisma określiwszy
kolorami poetyckimi stan różnych istot w przyrodzeniu
będących, i oholiczności zapowiadających przyszłą burzę,
w powietrzu, maluje piorun zapalający iedną dom;
głosy wstające o ratunek powtarzają się, a tém czasem
dziecię ptenis, matli poiecha iedyna, we wspomnianym do-
mie zostać, rzuca się maż stachetwa, cnotliwy w płomień
i wynosi w półmartwego syna i shtada przy matce, a sam
ze młodości pada. Dalej, autor dwie następne strofy poświę-
ca na opisanie powrotu dziecka do życia, i uwielbienia
ratującego. - Na tym obrazie rozczulającym nie kończy się

opis skutków nawałnicy, szkła poeta innego obraru-
 wystawia zniszczenia na polach spętione, zboże pływie
 po wodzie werbraney, łosy bujne pobite leżą; a rolnik ze
 strachu nie śmie z domu wyjść; podnosi ręce do Boga,
 w rozpaczy wzywa jego pomocy, i z refleksją kontrzy swoją
 modlitwę. Do końca wiersza postępując, znajdujemy
 opisanie pogody nastatej po nawałnicy, radość przyro-
 dzenia z przywróconego porządku, a narzekania ~~rolnika~~
 wieśniaków, ^{udających się o pomoc} ~~spełnienie nadziei~~ do Stwórcy z nadzieją,
 zaymniaż wierze w ostatnich trzech strofach umieszczone.

Co do układu całego poematu, widzimy że jest naturalnym;
 jednak mi się zdaje że to co następuje po modlitwie
 rolnika rozpaczającego, i opisie pogody, jest ~~całkowicie~~ ^{mniej} ~~nie~~
 niepotrzebnym, ~~albo~~ ~~nie~~ ~~potrzebnym~~ i niestosowny dodatek
 sprawnie iż poeta wpada w powtarzanie niektórych
 obrazów, i psuje interes wzbudzony. tak np. obraz
 łosów pobitych dwa razy czytamy: naprzd
 pobite leżą, ztoké ziwiwa
 a ku końcowi znowu:

„ktos zbity, zgisty i powitany.”

W modlitwie swojej, rolnik powiada:

„Ginie nasza praca krowawa.”

i przy końcu znowu: „Placze stratę nieszczęśliwą.”

Ładnie bym pręto wyrzucić powtarzane obrazy przy końcu, a
skrócić tem samem cały epilog.

Zobaczymy jeszcze inne wgratania ^{niedobre} ~~nie~~ ^{wy} dobrane.

W pierwszym wierszu: Petena chmury obropnie. wyraz petena
mniej szlachetny, można na inny lepszy przemienić -
„Przyroda się pogrąża w ponurość głębołą.”

Pogrąża w ponurość nie ma ścisłości. ponurości od nurzać, ponu-
rzenie, ponurości -

„Trzoda do domu rycząc ucieka”, i wiersz „Boże, ty znasz naszę

serce” harmonia nie zachowana, dla zbiegu jednakowych sylab.
Wyraz „Matce” w trzech strofach po sobie idących powtarza się

nie dobrze. - „Gdzieś tobie będzie wielkować”, dla wiersza ięzy-

ka psuć nie można, zwyczajnie się mówi „będzie wielkowała”,
lub „wielkować będzie”. - „Aradnie są co wspaniale wrno-

rzeć iędrnie kijej”, są co nie po polsku powiedziano.

W wierszu „których my w sobie nie znamy”, my niepotrzebnie.

„Roknik zblakany nie śmie zdornu wytknąć głowy nie szlachetnie.

„Grom po gromie, ^{grzmi} ~~leci~~, wody w lód obraca”, nie zrozumiale.

„Porządek się przywraca w słotconej naturze.

„Skowronek się pod nieba wrbiający śpiwa.

„Płowość się wśród jakas' rozłata,

„Arzeka się pieszcząc warczy deszczami nabrzmiała.”

Strofa ta zamysłowa piślnie obrazy; potrzeba tylko porządek
w wyrazach odmienić.

Pomimo tych uchybień, na któreśmy natrafili, wyznać należy że
cały wiersz zamysława wiele piślnych, i rzadkich wyrażen'
poetycznych: ialeśmy to ~~w~~ każdy ^{moż} postrzedz.

54/R

Recenzya № 4. Stan Europy we względzie politycznym i obyczajów od upadku państwa rzymskiego aż do porażki wielki XIV. ^{Kwadrans}

Widzieliśmy w poprzednim piśmie, jak nasz Szanowny Autor przystąpił do wielki XI. w swoich uwagach nad stanem Europy we względzie politycznym i obyczajów od upadku państwa rzymskiego aż do porażki wielki XIV. — Ostatnią z tych uwag była, że w każdym potoczeniu, czy to w polozie najwyższym, czy w najgłębszej ciemności, musi przysięść ostaterność, od której wskazywaniem ludzki naród zdaje się wracać; i że w tym czasie mięsie dany ciemny, nieporządki, skarcenia obyczajów, zaiste odfloralenie się umysłu, iego świata, porządek i czystość obyczajów — W niniejszym piśmie widzą trudności do dojścia prawdziwych przyczyn takowej zmiany, przedsięwzięcie zastanowić się nad wypadkiem ważnym w dziejach odradzającej się Europy — i tak: naprzód bierze pod rozważę wpływ wojen krzyżowych na odnawianę Europy — okazując iż te były sedyną, przyczyną, obudzenia Europy z odruczonego uspienia, oraz naprawy rządów i polepszenia obyczajów — Podobieństwo do mięsie świętych, stanowiły iakoż dla nich zastęstwo obliczu Boga; uporna gorliwość ducha, wszelkie zawady nadanajazie się, pobudzała do ich zmierzania — Zagranie umysły fałszywemi wieściami, nagliły do rygniania mięsie w mięscu święte — ze wszystkich stron ludy cisnęły się; a Turcy rozciągnęli swoje panowanie nad Syryją; Palestyną, przesładowali pobożnych Chrześcian — Wzajemnie wyznawcy Chrystusa chcieli się staryć w jeden wiec, i tym sposobem gnubych Bogom siły przetamaci; Piotr Kustelnik stanął na ich czele i wynwał ziemie święte z rąk niewiernych — Zbiór w Placencji; Mennontskli i szeregi więcej zachęciły do spólnego tarcenia się; i w takich działaniach dwa wielki zstawała Europa

W tym czasie powstały miasteczka wali i Mahometanami i na
tem się kończy Pismo naszego autora.

Jest to dalszy ciąg uwag, jakie nasz klanowy autor, za przewodnictwem Dnia
 Robertsona, robi na stanem Europy we względzie politycznym i obyczajowo
 od upadku państwa rzymskiego aż do początku wieku XIV. — Dawniej
 wysuszerowry w ryce ogólnym postęp cięży i ruch porożeczny niektórych
 nych mieszkańców, i następstwa iednych hord na ^{mięsie} drugich, wreszcie skaza-
 wory iako po upadku państwa rzymskiego, narody niegdys' mu podle-
 gły, między sobą, spory rozporęły, przechodzi do pierwszych zasad polityki
 czyli raczy porządku między nowemi ludami, a ztąd o systemacie feu-
 dalnym mówić zaczął, a teraz do oszarania ^{stągwi} tego systematu przy-
 stępuje; a naprzed gdy państwo ~~było~~ podzielone na różn^o rozmiar^o
 sposobu myślenia ludy, było teatrem sprzeczek ze wroch stron pocho-
 dzących, gdy duma próżna wszystkich chciała rządzić, znalazł się
 geniusz w tym czasie którego iedynym zamiarem i usiłowaniam
 było potężenie rozdzielonych ludów — lecz po nim, wszystko mu-
 siało ^{upaści} zmierzwić się, a tem jasnem dawnie nieporządku zacięły
 miejsce swoje — przeto doskonalenie umyśłu, i zmniejszenie drilich i su-
 rowych obyczajów miejsca mieć nie mogło — a ślady ścisły się gęście
 iakie okazywały wprzódy, w tym czasie musiały być zupełnie
 zatarłymi. a więc dymna niewiadomości, ^{„rozciągnęła abito się nad”} ~~zapanowała~~ ^{wszystkiemi krajami}
 Religia chryścianańska co do swoich obrządków powierzchownych zapro-
 wadzona była, a o istocie mniej dbano. Wreszcie Karłowing we
 Francyi, a Alfred w Anglii zamierzyl: rozproszyć powszechną nie-
 wiadomości; lecz do tego musieli długo torować przez trudności i
 zawady nieprzetamane —

Tym profobem — roztawata w niery, mofci — Tu autor, zdaje mi się, sam z sobą

opreciwiła się, gdy wyżej powie, iż, wyrym... nie były ani wazne, ani
stano were... nie mógł powiedzieć dopiero, że roztawata w niery, mofci całego
z różnych części stawa się a gdy nie same tylko wyrym są, zatan-
dzeniem narodu całego, bo są i inne daleko ważniejsze, wracając i do
o nich autor myślał, należałoby coś dodać do jasności, aby czytelnika
nie utrzymywał w wątpliwości o tem, i zmuszał do domyslenia się czegoś

Nadto w tym perypodie Od tego czasu — wptywały wyraz które, i cała następ-
na myśl, niewiadomo do czego odnieść — więc i tu należałoby coś odmienić.
Wyraz ono odmienić trzeba — zlewaniem, toż. a wyżej nieco, w których
wtasnie roztawimy, czytelnik musi się obezatrzymywać dla doyscia, czyli
to mówić się o czasie w którym my żyjemy, czyli też o tym, o którym
autor wspomina — codziennie codziennie — a uwyrost ludzki bezwrotności
i takich to autor rozumie o wtaadach stowicka umyrtowych, le iah się mi
sądzę, że cała zawsze wolne; wracając np. pamięć, uwaga, rozsadek, i inne
wtaadre stowicka są wolne, niht nie ma wtaadry nad niemi. fobie
przywtaadzi nie może — Przejęte od preluwanego Regnum, harmonia

nie zachowana — wyraz przewodita się — Tagodrze m'icimé baś-
wany, nie wian co to znaczy: bo batwamy ani się mszeza ani też
daia się tagodzie — ai do fmicznych wygrajow, odmienić.
zarozumienie wyraz — niepodległości i roionofci pryktore brunianie
sprawne się — sentymant sprawiedliwofci odmienić balre.

~~Stierodokle z Hallarinasu~~

~~Stistoroga~~

~~Rebega perwsta, swana lho.~~

~~Mydad history, Stierokla x Stierkanna, est taw, se me
poko cymy, kore zrasen parnye, laska utraha: me fl-
ko dicit, wille i zozirajage, km do Epdow, lho:
barbany now dolo name, a kore, mrez mrez zotaly, mrez-
mone, bez tes i inne, z wyrazemom dly, kolid, pny, cygn
om miedy jofy, walejnyh, (zaymw)~~

Wiadomość naukowa z Pamiętnika naukowego N^o 4.
za miesiąc wrzesień 1819. r. przez Józefa Kowalewskie-
go podana.

Pamiętnik naukowy. N^o 4. Oddział Litteratury.

1. Siedziby Sławian w czasów starożytniej Germanii przez P. Antona. Pięknio to słada się z 2286. treści ich jest następująca: Homer i Herodot posiadali wiadomości o ludach zamieszkujących brzegi morza Adryatyckiego, zwanych Henstami u Greców, a u Krymian Wenetami. Za świadectwem Polibiusza iż byli ich być odmiennym od języka Gallów. W tymże samym czasie, w innem miejscu, bo nad morzem Bałtykiem widziemy innych Wenetów, wywodzących swój rod z podobnego źródła. Autor wniósłszy sprawę sądzi iż te obadwa narody były sławianami, i najstarożytniej szemi. Mieszkańcy Glinyś wiadomi byli Krymianom, a wzięli ci odległymi nad morzem Bałtykiem, handlować brzoścynem. Z badań dalszych wnosi iż Wenetowie Glinyścy, sładali potome wielkiego pöthla, którego naród potężny Sarmach-sławiański, przy wniósłszy Germanij, drugą potome zataczat. Potem przytacza dowody iż Sławianie aż do Dunaju mieli swoje siedziby; dowody te opart na zabytkach językowych, które z językiem sławiańskim się zgadzają. Nakoniec staruje

Stawianie ai za Elbę, wciągali swoje' siedlisko, oparty
na świadectwach autorów starożytnych i na własnych
domysłach.

2. O przyjaźni: tłumaczenie z dzieła P. Segur: Galerie morale
et politique. - Autor na samym początku swego pisma
dowodzi nam u starożytnych innie, przyjaciela by to drugie,
dziwi się też razem iż w naszym wielu to innie stano-
wie pospoliteln, iż w najmniejszych i żadnej wartości
nie mających zdarzeniach zwykło się wywierać, i owszem
w zdarzeniach najhambniejszych wyraz przyjaciela
wysłać wogardę; hardly zaś ludzie liczy mnożstwo
swoich przyjaciół. Autor oburony takim nadwzięciem,
bliżej chce przypatrzeć się przyjaźni, i znajdzie iż staro-
żytni często lekkomyślni byli co do przyjaźni, tak to stur-
dra przykładał Krassa, który mówi: że należy być bardzo
ostrożnym w przyjaźni, i tak swoich kochać przyjaciół,
jak gdyby się ich w czasie mienawidzić miało. Solrates
szczerował lepiej przyjaciół, mówiąc: abym mój szczerpły
domem prawdziwymi przyjaciółmi napelniał, szczerstwym
będę. Dalej autor przytacza definicye przyjaźni dane
przez Euripidesa, i Cicerona, zdanie Archytasa, Sypiona i
innych, i zastanawia się: dlaczego to dobro tak powszechnie
porządane, tak się radlko otrzymuje? Powiada iż napród cnoty

potrzeba, iako zasady przyjaźni; ze wielków trzeba czekać,
aby znaleźć Orestów, Piladow, Deliuszów i Sypcionów, Sta-
tonych i Lamoyzskich, Henryków IV. i Sulleych. Jeżeli zamiast
cnoty potoczny interes, przyjaźń wtenczas stanie się pozypo-
lita; w świecie otwiera będzie otworonym tłumem przyja-
ciost, a w nieszczęściu żadnego nie zobaczą. Dwójakie
dobro załatwia się w przyjaźni, pierwsze chociaż, drugie
ufać: ztąd potrzeba dobroci i szacunku. Najbardziej badam
autorcy w meszuryznach, czy w kobietach dobro to zna-
leźć można? Kobiety ze względu na cnotę najpóźniej
są skłonne do przyjaźni; leczie równe są sobie, podobają
się, preto wienawiści na siebie wprowadzić muszą: i
kobiety równe są sobie wkrancem rywalkami, gdy
meszuryjni tylko wielkiedy. Pleć słabna ma więcej
pochojny do przyjaźni, niż mocniejsza i wyższość-
sza: ztąd miłość meszuryjny z kobieta jest przyjaźnią
doskonatą, najstodszą, nieinteresowaną i wolną od
zawisłości i burzy. Przyjaźń wymaga iżby dwie wole
stały się w jedną i składały jedno życie. Kobiety
zaś dwie nigdy nie mogą być przyjaciółkami sobie
prawdziwemi, co wyiszrych uwag łatwo się wywodzi.
Należę się honorzy to pismo mając wiele myśli piślnych

Tatwém piórem chréstowych.

3. Teatr polski do czasów Konarskiego pisał G. H. - Wiek
Zygmuntów, stotym w litteraturze polskiej zwany, zo-
stawil ptodów wiele wszelkiego rodzaju wymowy i poe-
zyi, dramatyki zaś ledwo do tynas. Pierwsie slady poe-
zyi dramatycznej polskiej znalazliemy w dyalogach.
Za panowania Zygmuntal. wyszta na widok, iak Ciachli
powiada, pierwsza tragedia Pamela, o wiesrzebach i
czarach. Druga jest Sofona wydana przez Sebestyana
Lecycamina. Pierwsza komedia: Driewostab - Druga o
Mszy - Trecia: Odprawa postów greckich &c. - W calém
tém piśmie nie widac ani linytyli, tak leonicznie
wymaganey w dietach podobnego rodzaju, bo tytul ksiiazki
albo roli, w litóym ona wydmielowana zostata, nie
nas nie uczy; nie ma tez iednostajnosci w tém piśmie
ogólnie uwazanem; w iedném bowiem miyscu widzimy
dosci szeroko się rozwodzacy, w drugim ni by pomia-
to co jest wazniyszym i godniyszym opowiedzenia.
Nadto dodadź nalezy, ze w ielsza czesci tego pisma po-
toionego w Pamietniku naukowym, cyfara tez i w r-
kopisach s. p. Eneid. Stowackiego, które mam pod
ręką, równie tak i w dietku bez najmniyszego gustu

14
wydaniem przez A. Marczyńskiego Kan. pod tytułem: Wybor
różnych gatunków poezji. Wilno. u Zöllnowsk. 1810. D. 80. min.
przeto niewiem kto tego przepisywał?

4. Wiadomości o życiu Maurycego Jarmunda. Maur. Jarmund
ur. na Wołyniu w r. 1706. uczył się w Gymn. wołyńskim,
udał się potem w Warszawie do służby wojskowej, i w r. 1812.
w stopniu porucznika przy Generale Jermieniemi Haso, wal-
czył pod Mołotajem z odwagą, za co królowi legij honorowój
trzymał: pod Wilnem wzięty w niewolę i do Tobolska
zaprowadzony został. Po wydanej amnestji, wrócił na łono
rodziny niestety śliskiej i w 1815. r. śmierci, której sam szukał
na polu stawy, wyrwata go rodziny. Pisad dumy o Kat.
Chodkiewiczem i o dzielnie Annie Ostrogskiej jego matonce,
pracował w nauce chemij, lecz ta robota niekoniecznie
w jego rozporządzeniu przetrwała; znalazł: nadto pisad
dumanie na górze rambrowej w r. 1806. Malował się du-
ma poety techną melancholij, rozmyślał nad
pięknościami widokami natury i zmiennością ludzką,
we trach szuka pociechy, a nadziei w niepewności-
dziwi się potęgę czasu, który taki wiele odmian poczynił-
wreszcie wspomina luba ocyzura, i zastugi Czackiego
Człotki rozlał na całej swojej dumanie, i z tego ma zalebę.

5. Pieśni Madagaskaru z przy Parmiego pretorioné wiernem
przez K. B. W przemowie rozprawia autor ile pieśni pospolite
ludu maia, wartości, będąc obrarem wiernym wielu, ducha,
obyczajów i dziejów. Zatacza dwie piosmki wiey slie, z któ rych cōr-
la wiedziona przez matkę, na zapmedomie w niewole, aby wzruszy
twardé serce matki, czule spiewa; w drugiej mowa do biatych
ludzi. Tamta zaleca się duchem prostoty.

6. Pegaz wiarznie (z Szyflera naśladowanie). Zgotchniaty poeta
przedawal najarmarku w Łęcznie Pegaza; tłum lupców go
otacza, wszyrcy zgrabności jego dziwia, się; lecz koniuszy kija
gani szrzyolta jego, i mēchce lupować. Nadchodzi dziwziawca
matey wiosli, handllarz konimi, co do lupna tami rawsre,
ptaci za pegaza 6. Czern. ^{rod.} i bierre, zaprzaga do bykli, koni
wóz potamat. Wtasciuel rozgniewany oddaie go na porok, lecz
i tam podobnie się znalazł. Szlachcie^z krzpuie go i gwałdem wy-
morzowy zaprzagł z wotem do ptuga. W tēn nadzieia
koiy miodriemec, i za pegaza oddaie swa szhapp. K.
Nakoniec W. S. M. umiesal pieśń mostacka, której nie moze
rozumić, lecz pomocy stōwnika, nie otreści nie dowosimy.
Nadto dowiadujemy się iż Kaz. Prordziński trudni się zbiera-
niem i przekładaniem takich pieśni ludu najprzicy
ocyzystych i innych sławiańskich, oraz utowieniem stosowney
do tego rozprawy.

Wiadomość naukowa za miesiąc Październik
1819. r. przez Józefa Kowalewskiego podana.

15

Pamiętnik naukowy N^o 6.

1. O uczeniu się języków. Dalszy ciąg mowy J. Sierocińskiego. Uczyć mowy jest dawniejszym, od utworzenia Grammatyki; dla czego podobnym porządkiem nie mamy postępować w uczeniu się języków? Język nasz zaczyna się od myśli, albo raczej w niemy bierze źródło i początek. Myśli przelewają się w wyrazy, które połączone razem w pewnej proporcji składają mowę; a z niemy wyciągamy prawa. Z tego podobnie dzieci uczyć języków radzi; to jest: postępując od myśli do wyrazów. — W tym niechże wienyć Autor nie, i krótko odpowiadam na jego nowe uwagi. Dzieci których uczymy języków, zawsze są dziećmi. Powiechność ich zawsze zajmuje wyrazów najpród uczyć się muszą, a dopiero z czasem przechodzą do pojęcia myśli. Autor niniejszej mowy obciąża dalej przytłaczając podanie przesłanej axyoma; porównywa mowę z malarstwem, w tym, iż mowa następstwo działania przedstawiać może, malarstwo zaś jednocześnie wszystko obrazuje. Zbliżając się, ku Linnicowi, narzeka na brak liter elementarnych, radzi abecadła nie uczyć, lecz prosto z wyrazów literę literę poznawać. Zastanawiając nad

ieruichim wyraziem, gdyż po wyrazie miodziery odkrytasz,
do stownikow;

2. O natogu (Véture) Postępli dobre' lub złe' są natogiem, który
z trudnością dać się prawnieć, lub zupełnie zmieszyc.
Mądre' wychowanie' miodziery uważane' być' powinno za gło-
wną część' prawdomowstwa. Natogi są' mocniejszy' od prawa:
oto są' prsembla tego g'ównie' myśli, które' po partę' przy l'badam-
mi z dziejów' starożytnych i nowożytnych wyjętemi, stano-
wią, catość' jego-
3. Kamilla i Leon, nasładowanie' z Kirgera, przez Lech- Bryony.
Leon na wojnę z Hiszpanami wyjechał. Kamilla jego ko-
chanka b'żeni i z niecierpliwością przybycia wyględa. Pomi-
mo perswazyi rożlicznych matki, nie może się utulić w swoim
żalu. Powracając z wojny, Leona między nimi nie
znajduie' Kamilla. Tem czasem w nocy przybywa Leon, i za-
brawszy z sobą kochankę, uwozi, a przepaść b'żenną ^{uży} p'ochta-
nia. Utrzymanie' interesu, bez zbudzenie' ciękawosci, pię-
luny, wyltad, sąto zalety tego nasładowania.
4. Oda do pióra przez Józ. Koneniowskięgo, zawiera w sobie
pochwały pióra, przez które' tylerię dzieł' wspaniałych opie-
wa, i wrenie do Crackiego apostrofa. Autor dosyć się utry-
muie w umieszczeniu liryzmem.
5. Bajka Motyl i Przeczotta przez K.P. Przeczotta i motyl razem
na jednej' r'ży usiedli, w tem motyl gardząc przeczotta, wrlatnie

wyżej; wtedy przerota wgardzona mówi, iż ozdoby motyla
wlecie tyllio się świecą, za nadejściem zimy mihną.

6. Bayka. Dwa Jelenie z Lesynga przez Jarochiego. Jeleni to-
dy kłat swój wielę, a ratował owych czasów, kiedy cztowiek
dotowów nie miał iessre narzędi ogniovych. Stary Jeleni
nato mu odpowiada: że czteli zapamiętaty i przedkém był
straszny, stratanu zabiciąg zwięsta. - Wierszowanie ni-
uczemné, a wyrazy znaydują się którých niewiadomo gdzie
odnieść potrzeba.

7. Sowinśki czyni odezwę do Redaktora Pamiętnika nauko-
wego, iż myśli zbierać pisma Polek; i na próbkę przysta-
tłumaczenie Henryady Lawattia przez Felicjanę Miarko-
wską, mową prozairną, gładką, i przyjemnie dającą
się czytać.

8. Wiadomości odrietch Muka Stefanowicza Serblanina.
Urodził się w Serbij, należał do powstania przeciw ucienię-
zycielóm swoim; w tej wojnie był officerem sztabowym;
lecz potem nogę stracił w potyrcie, a resztę życia poświęcił
naukom. Wydał Grammatykę Serblan'skiego języka

Wiadomość naukowa za miesiąc Listopad. 1819. r.

z Pamiętnika naukowego N^o 7.

W oddziale Literatury. I. O idei i urzuciu nieskończoności,
przez Kt... Wszyscy panteiści, począwszy od Senofana do
Spinozy, chcą dowiedzieć się o naturę istot i o przyczynę
rzeczy, zaczęli od nieskończoności. Lecz nigdy do skutku
swych zamiarów doprowadzić nie mogli, bo nie wyłożyli
bytności istot skończonych, i bardzo wiele definicyi
próżnych i niegruntownych nakładli. Logika okazuje iż
wszystkie znaczenia przynajmniej się w ciowieku znajdują.
Przez nasze wyobrażenia świat poznajemy, a przez
uczucie poznajemy i siebie samych i w tamte wyobra-
żenia. Skończonością, jest ia, które zwykło się, rozmaicie
modyfikować. Catość wyobrażeń, albo raczej catość bytności
istot rzeczywistych, słowem świat (universum) jest nieskończo-
nością. Każda zaś nieskończoność jest tylko dla nas idea,
pochodząca, z natury naszej umysłowej i wynikająca z
zpiętnych praw rozumu naszego. Gdy ich nie możemy
pojąć, a wyobrazić chcemy, uśwycić, wtedy nieskończo-
ność na nieokreśloność zamienia. Nieskończoność i nie-
określoność są sobie zupełnie przeciwne, pierwsza wry-
stko w sobie protacza, a druga nigdy wszystkiego nie
obejmuje. Tamta jest naturą fakt lewli, a ta jest linia

17

powsta, która w myśli bardzo daleko przeciągać powinna. Kiedy ciotki przypatrują się naturze doznać rosluszy, która nie mogłaby powstać, gdyby ludzie nie mieli potrzeby i uczucia nieskończoności; sama zaś roslusz zdaje się powodzić ze znajomości i z reflexji. Trwanie nieskończone, przeciw, i siła, napętina nas uszanowaniem i podziwieniem; rozruszenie stało sprawione skądą z radości i złości, bo nie wyraźnie postzegamy nieskończoność, i iey powznieć żadnym sposobem nie możemy. Lecz to rozmaitemu talobyć musi; iale jest rozmaite usposobienie ciotki; inacy myśli i sądzi ciotki powstę, a inacy ciotki oswiecony - obydwu iednale mimo wiedzy swiey dowodzą bytu uczucia i potrzeby nieskończoności w naturze ludzkiej; co nawet ukazuje się w pto-
dach sztuki i w roslonach ialemi rodray ludzki jest nabawiony. Wielka tajemnica sztuki i sztuki na tem zależy aby umiał wznieść w duszy uczucie nieskończoności, stawiając przed nią formy słoneczne; i potrzeba geniuszu litoby umiał wybrać przedmiot mogący wznieść more uczucie w umyśle obecnych. Połączenie słoneczności z nieskończonością, wielkich sztuk bywa przy-
czyną; np. Patrząc na Herkulesa farneryzkiego, opartego

na swojej mase, nabywam wyobrażenia sity najwyż-
szej. Albo gdy dziełca Rafaela patrzy na dzieło Jezus;
to weyrenie niebieskiej piękności wyraża razem młotów
macierzyńska, czystości i uszanowanie; Rafael wystawia
talowaz dziełca, musi w sobie potzerai wszystkie taci-
mnie młotów ziemskiej i niebieskiej, jednocząc świat widomy
z niewidomy, słowność i niesłowność. Toż samo
autor rozciąga i do porostatych sztuki pięknych: dowodzi
że uczucie niesłowność tworzy pewny gatunek mistycy-
zmu nowego rodzaju. Oto są, główne niektóre myśli
z tego doświadczenia pisma; które ma swoje znaczne
zalety. Nie można przemiłować, tego, iż to pismo zupełnie
jest odrębnie położone w samistwieniu; że nie ma żadnego
metodu podług któregoby talowaz materye miały być
umieszczane; że wiele jest myśli zawitych, trudno
dających się zrozumieć; wyrazów nowych, i częste
nie użytych, i nie opisanych dotąd.

11. Przprawy Longina o Górności, ciąg dalszy.
Czytaliśmy w kilku poprzedzających numerach, wyję-
thi z tego samej przprawy paragrafy. W tym numerze
mamy o rozdz. XV. o obrazach. W oryginalu jest wyraz
Carrobia, co wcale nie maży obrazu.

18

Nie przedsiębiorę tu porównywać tłumaczenia oryginalnego; bo to samo oznaczałoby, co prawie przez potoczny przesabiać tłumaczenie niemieckie. Jestem pewny, że tłumacz nie znał oryginału; miał tylko przekład rosyjski Martynowa przed oczami; z którego swobodnie tłumaczenie zrobił: bo takie porównanie tych dwóch tłumaczeń okazało; gdzie tłumacz polski wypraw rosyjskich pisał i na papier przekładał.

III. O związkach z Niemcami królów Polskich i tytułach ich królewskimi do czasu podziału Synow Krzywoustego przez Jachima Lelewela.

We wstępie swojej rozprawy, mówi szczerzy autor, o zrobieniu się pisanow, z których idzie dowód, historyczności, dnoży niehistoryczności królów polskich cesarom niemieckim. Zamierza ich pogodzić, wyjaśnić historyczną prawdę historyczną, zagmatwaną w powstających dziejach narodu naszego. W tym celu opowie naprzed o stosunkach politycznych Słowian z Niemcami przez wprowadzenie chrześcijaństwa. Dalej wymienia ich imieniem religii Chrystusowej do nas werset. Henryk Kaszubi narucab Panów. w Komercach tworząc dla nich Maribie pograniczne i ponurając im pisanowanie granic - z tego powstał

ucisli, wojny, i zabory aż do Wisty. Niemcy zawsze
pomagali nad Sławianami rozpierzchionemi, nie
potężeniemi wcale iedności. Lecz do tego lotnie sa-
mychże rądców bardziej się rozszerały; iedne partye
szukać musiały pomocy u Niemców, ztąd wywiliły
lennictwa i podatki; ztąd ziemie Sławiańskie pretwo-
rzyły się w niemieckie. Natymhonocy się pierwszy cąg
wybornej rozprawy, stylem nieoprawnym, utworony.

IV. Daley następuje list Józefa II. do miasta węgierskiego
Ofen pisany, gdy mu pomnik honorowy wystawić
chciano; wyjęto z Tygodn. literackiego T. 3. Nr. 51. (zerw.
1819. Wymawia się Józef II. od tej groźności, przywodząc
że wtedy to przypnie, gdy swoje wielkie ramiany do
skutku zaprowadzi.

V. Wyjętek z komedyi *Młocna Służba Kobiet*, H. przez
Mitrowskiego. Akt V. Sc. 2. rozmawia Walery i Laurenty
o sposobach, przez jakie wyłudzi Basie; W scenie 3. Lau-
renty bierze Basie i uprowadza dla siebie pod porozem
służycia jej — Humaczenie to dożyć jest gładkie, ile uwa-
żaniem ten wyjętek.

VI. Wierni do Polaków. r. 1794. A. H. W. Jestto westchnienie do
wolności i rozważenie obywateli w tym roku wydano-
nych

19

nych. Wiencz gładki, lecz, oprócz killeu, sama proza—
VII. Należnie wiencz do Karola, w litwym opinia, iż troskli-
ludzi w różnych stanach będących—

Wiadomości naukowa za miesiąc Grudzień 1819. r.
z Pamiętnika naukowego № 8.

Oddział Literatuny. O naturalności przez J. Sirocinińskiego.

Wszyscy ludzie od urodzenia mają sobie właściwość, tak w postę-
powaniu, w mowie, jako w piśmie, naturalności; od której czę-
sto oddalają się, umyślnie. Przyczyna ostatniego wypadku są błędy
tak rozmysłowe jako i przypadkowe, a te nieuchronne, przenie-
sione do mowy i czynności naszych. Nadto mowę naszą, jako
użyteczną, postęgową (jako autor powiada) zamieniamy na popis
dowcipu i próżności, skazaliśmy ją, i tym sposobem cel zmie-
niony zdaje się jej istotę odmieńcać. Pro prawdziwem prze-
mienieniem mowy jest udzielanie sobie wzajemnych myśli i
nauki. Naturalnością nazywa pisarz właściwość mowy
i stosowność do rzeczy i osób. Naturalność należy do gło-
wnych pryncypów, czyli reguł zalet mowy, i jest koniecz-
nie potrzebna, również w wyrażeniach najprostszych, jak i we
wzniosłych. Nie należy ją odwoić szczególnie do ludzi

obdarzonych geniuszem, owzem hardy stworzeli może i ca-
łokształt; i przeto nadadź reńóm piżkniećszą i okarszszą
postać. Ale udoskonalenie mowy ogólnie uwarianey, może
mieć swoia granicę, za którą przestąpić nie wolno. Cwiczenie
się w nauce wymowy, nie powinno nikogo oddalać od na-
bratności; precyzyjnie postępkowy wiele ztąd nadziwić utwo-
rzonych, wypadła wżycy się doskonalic' w tej sztuce; abymy
tym sposobem nauczyli się oceniac' z doświadczenia, wrytłic'
nasze wyrazy, moc, zaległoni, i catoń z nich powstajaca.
Najwżycy zaś starania doświadczać trzeba, aby nasza
harda mowa przechodziła z prechowania, aby mieć zawrze
slackebro' pobudzić do mówienia, z bogactw' rozum wiad-
mościami i wzmacniać guntownem' rezy porzaniem.

11. Wyjaśli z Kwintyliana względem nauzenia mtodii.

W pićwszym wyjaśliu pokazanie, jak ważnym jest obowia-
zkiem nauczyciela porzanie wdabności i skłonnosć dicsła
sobie powierzonego: aby stowiac się do tego, umiec ^{mowy} kier-
wai: a ztąd rozwaric' iakim sposobem masię obcho-
dzie, czy ostrzeć, czy powolnieć - Nadto dawadź uwaga
na przeplatanie nauki wzynka, umiarkowana -
W drugim wyjaśliu zastanawia się Kwintyliani, czy dicsi